Wydanie wieczorowe.

Cena 3 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 13 Marca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca, Jan Grodek.

Rok IV. — № 59.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnoszenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologja 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

12 marca.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Dwa nieprzyjacielskie okręty linjowe w towarzystwie kilku torpedowców strzelały wczoraj do zakładów kąpielowych Westende, dając przeszło 70 strzałów, ale nie wyrządziły żadnej szkody. Gdy nasze baterje rozpoczęły swoją działalność oddaliła się eskadra nieprzyjacielska.

Anglicy, którzy usadowili się w Neuve Chappele, atakowali dzisiaj w nocy kilkakrotnie w kierunku wschodnim, ale odparliśmy ich. Także na północ od Neuve Chappele odparliśmy wczoraj słabsze ataki angielskie. Walka w tej okolicy jeszcze się toczy.

W Szampanji panuje na ogół spokój.

W Wogezach, z powodu silnej zadymki śnieżnej, działalność wojenna była tylko nieznaczna.

Z terenu wschodniego.

Na północ od lasu Augustowskiego pobiliśmy rosjan. Tylko przez szybkie cofnięcie się na Grodno uniknęli oni zupełnej klęski. Wzięliśmy tutaj przeszło 4000 jeńców, pomiędzy nimi 2 komendantów pułków i zdobyliśmy 3 działa oraz 10 karabinów maszynowych. Także w okolicy Augustowa rozpoczął nieprzyjaciel odwrót na Grodno.

Na północny zachód od Ostrołęki wzięliśmy do niewoli w ataku 3 oficerów i 220 szeregowców.

Na północ i północny zachód od Przasnysza ataki nasze zrobiły postępy. Przeszło 3200 jeńców pozostało tu wczoraj w rękach naszych.

Rosjanie w swoim sprawozdaniu urzędowym przypisywali sobie 2 wielkie zwycięstwa: pod Grodnem i pod Przasnyszem. Twierdzą oni, że w dwóch bitwach pobili lub zniszczyli dwa korpusy niemieckie. Jeżeli naczelne dowództwo rosyjskie na serjo było tego zdania, to wydarzenia ostatnich dni z pewnością pouczyły ich lepiej o sile bojowej wojsk naszych. Ich ofenzywa pod Grodnem, przy lesie Augustowskim, zapowiadana tak wynownemi słowami rozbiła się niebawem. Doświadczenia wysuniętych tam wojsk opisują pierwsze zdania dzisiejszego komunikatu naszego.

Pod Przasnyszem stoją wojska nasze po przejściowym wymienieniu znowu o 4 kilometry na północ od miasta tego. Po opuszczeniu go wzięto na polu bitwy pomiędzy Wisłą a Orzycami do niewoli **11,460 rosjan.**

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Akcja floty rosyjskiej na Czarnem Morzu.

PETERSBURG, 11 marca. (WTB). Rosyjska flota czarnomorska ostrzeliwała Zunguldak. Ostrzeliwanie wywołało pożar w mieście. Granat turecki ugodził w jacht rosyjski „Ałmaz" i wywołał pożar, który szybko zgaszono. Trzech ludzi odniosło ciężkie rany, dziurę, przebitą poniżej linji wodnej, naprawiono, maszyny są nieuszkodzone.

Wymienione w powyższym telegramie miejscowości leżą w zachodniej części południowego wybrzeża Czarnego Morza, niedaleko Bosforu.

Z życia berlińskiego.

—:—

Nowy absolutyzm. — Chleb bez mąki. — Kłopoty piekarzy. — W pierwszym dniu „karty". — Hotele. — Aż do dworu. — Czy wolno darować bułkę? — Nieautomatyczne automaty.— O kartofle. — Przeciw spekulacji. — Ziemniaki ministra Schorlemera.

I.

Było to d. 22 lutego, gdy chleb, bułkę i małe dostał Berlińczyk po raz pierwszy nietylko za złożeniem odpowiedniej sumy fenigów, ale za okazaniem i oddaniem małego znaczka, który w ten sposób zapanował nad życiem miasta. Bo berlińczyk był zawsze gorliwym konsumentem chleba i bułek. Mogłaby powiedzieć coś o tem znana piwiarnia Aschingera, gdzie do tradycyjnych kiełbasek z sałatą kartoflaną spożywano niebywałe masy pieczywa, leżącego pod ręką *ad usum* apetytów, ile kto zapragnął. Aschinger wynalazł teraz dla swej klienteli chleb, widocznie bez mąki, bo nie podpadający pod tyranję karty chlebowej, ale w restauracjach innych te dobre czasy minęły. Berlińczyk poczuł wojnę silniej, niż kiedykolwiek przedtem.

Nie wszystko poszło odrazu tak gładko, jak oczekiwali optymiści. Pierwszy dzień kart chlebowych był dniem nieporozumień i kłopotów — i tak jednak mechanizm, jaki skonstruowały władze, przemieniając państwo w jedną wielką fortecę z racjami żywności, okazał się godnym podziwu. Sukces na ogół był zupełny, a przyczyny szukać należy nietylko w urządzeniu technicznem przedsięwzięcia, ale i w psychologji narodu. Niemiec jest wzwyczajony do posłuchu władzy, dzisiaj zaś posłuch ten jest zupełniejszy niż kiedykolwiek, dzięki zrozumieniu, że chwila jest nad wyraz poważną, wreszcie dzięki solidarności wszystkich warstw społecznych w obliczu wojny. Maszyna, poruszana takiemi sprężynami, musi funkcjonować dobrze, mimo trudnych początków.

Zdarzało się, że gospodynie, mając na karcie tylko 100 lub 200 gramów chleba, żądały całych bochenków, gdyż nie zdawały sobie sprawy, ile chleb wogóle waży. Piekarze musieli przeliczać raz jeszcze marki w oczach klienteli i porównywać je z ważonym umyślnie chlebem. Namnożyło się wiele kwestji niejasnych, np. czy można wogóle sprzedawać chleb w Berlinie osobom, przybyłym z takich miejscowości, gdzie jeszcze kart na chleb nie było? Telefon do centralnego związku piekarzy był w nieustannym ruchu, a w tych dniach odbędzie się specjalna narada sprzedawców co do spraw spornych z klientelą.

Z drugiej strony trafiały się próby wyzyskiwania sytuacji przez piekarzy. Magistrat wilmersdorfski — miejscowość ta należy do Wielkiego Berlina — ogłosił zapowiele marek w stosunku sprzedanego chleba. Jeden z nich brał za funt mąki 625 gramów marek chlebowych. Była to oczywista „lichwa znaczkowa". Czy kto bierze mąkę, czy chleb, ma zawsze prawo do jednakowej liczby otrzymanych gramów, za swoje znaczki.

Tragikomiczną była historja pewnej piekarki, którą pierwszy dzień kart chlebowych zaskoczył samą w sklepie, gdyż mąż musiał wydalić się w interesach na miasto. Kobieta była przekonaną, niewiadomo na jakiej podstawie, że chleb wydaje się za markami, ale bez pieniędzy, należytość zaś wypłaca potem rząd, za przedstawieniem władzom znaczków, jakie piekarz otrzymał. Wszyscy klienci byli mile zdziwieni, otrzymując pieczywo gratis, tylko za złożeniem znaczka, zaś mąż, przybywszy po południu do sklepu, otrzymał olbrzymi zapas marek chlebowych od połowicy, oczekującej pochwały za wyborny targ... Pochwała wypadła oczywiście w sposób nieoczekiwany. Co zaś najgorsze, to, że wiadomość o uczynnym piekarzu rozeszła się w okolicy i przez cały następny dzień sklep był oblężony przez amatorów bezpłatnego pieczywa.

W restauracjach hotelowych widok był również niezwykły. Berlińczyk, jeżeli z jakichkolwiek powodów chciałby zanocować w hotelu, aczkolwiek mieszka stale w innej części miasta, musi mieć ze sobę swoją kartę chlebową, inaczej nie dostanie pieczywa w restauracji hotelowej. Obcy, który przybył z innego miasta, otrzymuje kartę chlebową dzienną, ostemplowaną datą danego dnia. Taka karta opiewa na 275 gramów, musi być pokazaną przy stole i kelner odrywa znaczek, stosownie do liczby spożytych bułek, chleba itd. Jeżeli ktoś nie spożyje całej wyznaczonej na karcie ilości, pozostałe znaczki wędrują wieczorem do dyrekcji hotelu. Kelnerzy i służba hotelowa otrzymują karty na chleb tygodniowo od dyrekcji hotelu; jeżeli kto mieszka poza Berlinem i przyjeżdża do służby na dzień, musi mieć ze sobą kartę na chleb z miejsca zamieszkania.

We wszystkich wogóle restauracjach panowanie karty chlebowej było absolutystyczne. Kto nie przyniósł ze sobą magicznego znaczka, musiał obejść się bez chleba. Okazało się, że wiele osób nie miało jasnego wyobrażenia o surowości przepisów, wiele zaś nie słyszało nawet — o wprowadzeniu kart na chleb. Dawało to asumpt do zabawnych czasem scen.

Siedzi np. w restauracji jakiś *habitué* życia kawalerskiego, okiem znawcy przebiega jadłospis i zamawia potrawy. Nadchodzi zupa. Gość sięga machinalnie ręką w stronę, gdzie usłużny kelner stawia zwykle koszyczek z pieczywem. Pustka. Dzwonek rozbrzmiewa gniewnie. „Ci kelnerzy nigdy nie mają głowy". Dzwonienie to zapamiętają sobie kelnerzy berlińscy. Nigdy tyle nie dzwoniono po restauracjach, co w pierwszym dniu karty chlebowej.

— Chleba niemal — rzuca krótko gość, marszcząc brwi.

— A czy pan ma znaczek?

Zaczynało się tłómaczenie, często długie i mozolne. Kelnerzy musieli interpretować ustawą, były to formalne wykłady, słuchane z niechęcią i nieraz ze zdumieniem. Okazywało się, że wielu bardzo obywateli czyta dzienniki, nic nie rozumiejąc. A rezultat był ten, że obiad spożywali bez chleba. Nawet ser, kończący *menu*, nie miał koniecznego podkładu.

Przezorniejsi i bardziej oczytani w pismach, sięgali jeszcze przed zupą do kieszeni. Za znaczek na 75 gramów dostawało się całą „bułkę wojenną", za 25 gramów kawałek [illegible] kawałki większe wszechmocną kartę, był przedmiotem zazdrości innych, a często też przedmiotem nagabywań przyjacielskich, aby „pożyczył" trochę znaczków potrzebującym. Ale tu wyłoniła się kwestja prawna, czy wolno odstępować swoje marki innym? Zaczęły się dyskusje bardzo gruntowne, bo sprawa była poważną.

W zasadzie Berlińczyk, t. j. mieszkaniec Gros-Berlina, takiego prawa niema. Przepis jest wyraźny. Opiewa on, że nie wolno swojej karty chlebowej odstępować innemu, ani w całości, ani częściowo. Ale czy wolno zażądać bułki na swoją kartę i oddać ją takiemu, który znaczka niema? Czy wolno, innemi słowy, podarować mu trochę pieczywa? Pisma zastanawiają się nad tem szeroko i dochodzą do wniosku, że w zasadzie przeciw takiej darowiźnie nic mieć nie można ze stanowiska prawnego, jednak należy jej unikać. A to dla tego, że wprowadzenie karty na chleb ma na celu ograniczenie konsumcji wogóle. Jeżeli więc kto sam nie zużyje całej przypadającej mu wagi chleba, powinien resztę znaczków zniszczyć, bo w ten sposób oszczędza pieczywa ogółowi.

(D. n.)

Z ziem polskich.

Sereje.

Miasteczko Sereje, o którem była wzmianka we wczorajszym komunikacie niemieckim, posiada pewną osobliwość historyczną. W 17 wieku Sereje stanowiły własność księcia Bogusława Radziwiła (wsławionego przez Sienkiewicza). Książę Radziwiłł, będąc kalwinem, wzniósł w Serejach wspaniałą świątynię kalwińską). Świątynia ta egzystuje dotychczas i przy niej stale rezyduje pastor kalwiński, chociaż ani w Serejach, ani w okolicy niema ani jednego kalwina, a są tylko koloniści pochodzenia niemieckiego i wyznania luterańskiego.

Kronika polityczna.

Przygnębienie w Petersburgu.

Pewna osoba, która dłuższy czas przebywała w Rosji i wróciła obecnie z Petersburga do Sztokholmu, zapewnia, zgodnie z „Köln. Ztg.", że usposobienie w Petersburgu jest bardzo przygnębiające.

Fabryki pracują dla rządu, wszelkie próby robotników zastrejkowania są karane, wyrokiem sądu natychmiastowego, przez rozstrzelanie. Cholera sroży się pomiędzy wojskami rosyjskiemi w Polsce i Austrji.

Dalsze cztery parowce angielskie zatopione.

Admiralicja angielska jest ponownie zmuszoną do przyznania, że niemieckie łodzie podwodne zatopiły trzy parowce angielskie. Zawiadamia ona: Angielski parowiec „Tangistan" torpedowano pod Scarborough. Z 38 ludzi załogi wyratowano tylko jednego. Parowiec „Blackwood" torpedowano pod Hastings. Załogę z 17 ludzi uratowano. Parowiec „Princess Victoria" stał się ofiarą torpedy pod Liverpool. Załogę jego, złożoną z 34 ludzi całkowicie uratowano. Wszystkie okręty torpedowano rano, 9 marca. Z torpedowanych parowców angielskich „Tangistan" był o pojemności 3738 tonn, „Blachwood" o 1230 tonn i „Princess" Victoria" o pojemności 1943 tonn.

O zatopionych okrętach podaje biuro Reutera następujące szczegóły:

„Princess Victoria" torpedowano w odległości osiemnastu mil od Mersy. Powietrze było przezroczyste, a mimo to nie było nic widać. Nagle dojrzał marynarz z bocianiego gniazda, zbliżający się do okrętu torpedowiec. Na zmianę kierunku nie było już czasu. Nastąpiła silna eksplozja. Okręt legł na jednym boku. Załoga odjechała w kierunku Marsy. Po pięciogodzinnem wiosłowaniu jakiś mniejszy parowiec ciągnął je dalej. „Princess Victoria" zatonęła w przeciągu kwadransa. Łódź rybacka wysadziła załogę w Newhaven. Parowiec „Blachwood" torpedowano o 6-ej godzinie rano. Pogoda była zła, padał śnieg. Wszystkie łodzie spuszczono. Po 2 i pół godzinach załogę uratowano. Na powierzchni pokazała się łódź podwodna. „Tawganistan" torpedowano o godzinie 12 i pół. Jedyny pozostały przy życiu marynarz po 2 i pół godzinach dotarł do brzegu. Parowiec „Slaumac" przy ujściu rzeki Mersy ścigała łódź podwodna, dzięki jeździe w zygzak, zdołał się jednak wywinąć.

Zatopienie angielskiego parowca „Bengrove".

[illegible], torpedowany parowiec „Bengrove" zatonął na oczach tysiącznych widzów. Okręt ten, opuścił w niedzielę rano Bary w południowej Walji z pięciu tysiącami tonn węgla. W czasie eksplozji w pobliżu znajdowało się 21 okrętów, z których 6 było w możności przyjść z pomocą. Właśnie w poniedziałek towarzystwo okrętowe, do którego „Bengrove" należał, nadesłało do dzienników list, w którym wyznaczyło premję w wysokości pięćset funtów za zniszczenie następnych 4 łodzi podwodnych przez okręty handlowe (II). Parowiec „Bengrove" miał 2389 tonn pojemności.

Kalendarzyk.

DZIŚ: św. Krystyny.
JUTRO: św. Matyldy Kr.

TEATR POLSKI. Jutro benefis Aleksandra Olędzkiego. Odegraną będzie komedja w 3-ch aktach „Mąż z grzeczności". Początek o godz. 5-ej pop.

TEATR THALIA. Jutro odegraną będzie wspaniała krotochwila „Ach te kobietki"! Początek o godz. 5.

DOM LUDOWY. Jutro „Mazepa" J. Słowackiego. Początek o godz. 5.

[illegible] Jutro zdejmie się zdjęcie [illegible] pod, [illegible] w [illegible], [illegible]. Początek [illegible].

Jutro 3 odczyt prof. Dąbrowskiego „Poznańskie, Śląsk i Pomorze" w lokalu Tow. Krz. Oświaty, Podleśna 1. Pocz. o 3 g.

ZEBRANIE. Dziś zebranie członków cechu brukarskiego w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 145. Początek o godz. 3-ej.

KINEMATOGRAFY „Casino" i „Odeon". Dziś zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza" otwarta codziennie od g. 4—7.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Nabożeństwo wojskowe.

W niedzielę w kościele św. Krzyża przy ul. Mikołajewskiej o godz. 9 min. 45 rano odbędzie się nabożeństwo wojskowe.

Kapelan dywizyjny
von Look.

Ważne dla prezesów towarzystw.

Zwracamy naszym szanownym czytelnikom w ich własnym interesie szczególniejszą uwagę na wydrukowane ponownie w dzisiejszym numerze rozporządzenie władzy niemieckiej dotyczące prawa o zebraniach.

Według rozporządzenia tego i wskazówek dodatkowych pana prezydenta policji trzeba postarać się o piśmienne pozwolenie na urządzanie wszelkich zgromadzeń **także zamkniętych posiedzeń towarzystw, 3 dni poprzednie.** Bez takiego pozwolenia tak urządzający zebrania jako też uczestnicy i właściciele lokali narażają się na karę i to na karę więzienia.

Przestrzegamy zatem usilnie przed udziałem w zgromadzeniach, na które takiego pozwolenia nie udzielono. Przestrzegamy także przed tajnymi schadzkami, zwłaszcza mającymi na celu omawianie spraw politycznych.

Prezydjum policji oznajmiło nam, że w obec takich schadzek stosować będzie szczególnie ostre kary.

Regulowanie zegarów.

Od dnia 5 marca roku bieżącego rozporządzono, że tylko średnio-europejski czas ma być uważany za miarodajny dla regulowania wszystkich zegarów publicznych i dla powszechnego ruchu kupiecko-handlowego.

Dokładny czas średnio-europejski wskazuje codziennie pomiędzy godziną 8 a 9 zegar kościoła Św. Trójcy i wszystkie zegary zegarmistrza Bartscha, Zielona 1, róg Piotrkowskiej. Mieszkańcy miasta mają więc sposobność uregulowania swoich zegarów podług czasu miarodajnego. Wszystkim zegarmistrzom nakazano, by ustawili swoje zegary publiczne, a także zegary w sklepach według czasu urzędowego.

Sprostowanie.

Główny Sekretarjat Komitetów Obywatelskich w imieniu Komitetu Opałowego prosi o sprostowanie mylnych informacji, zamieszczanych w miejscowych pismach w sprawie rozdawnictwa węgla:

1. Z powodu małej ilości węgla, jaką Komitet Opałowy otrzymuje, oraz trudności technicznych przy wydawaniu węgla z placu swego przy ulicy Składowej róg Węglowej, nie jest w możności sprzedawać węgla detalicznie na potrzeby prywatne mieszkańców naszego miasta.
2. Powyższy plac jest jedyny, jaki udało się otrzymać do rozporządzenia Komitetu Opałowego. Skład węgla przy ulicy Targowej, róg Przejazd jest składem prezydjum policji.
3. Komitet Opałowy ze swego składu przy Składowej wydaje węgiel w miarę możności:
   a) Komitetowi Niesienia Pomocy biednej ludności naszego miasta,
   b) na potrzeby szpitali, szkół, ochron, przytułków, kooperatyw, tanich kuchen robotniczych i instytucji o charakterze filantropijno - społecznym.
4. Komitet Opałowy narazie nie sprzedaje węgla wagonowo ani fabrykantom, ani handlarzom, ani hurtownikom, ponieważ nie otrzymuje na ten cel dostatecznej ilości.

Działki do sadzenia kartofli.

Główny Sekretarjat Komitetów Obywatelskich zwraca się w imieniu Sekcji Ogrodniczo-Plantacyjnej do ogółu obywateli łódzkich z prośbą o oddanie jej pustych placów pod uprawę gruntu dla niezamożnej ludności naszego miasta. Place te zgodnie z powziętemi uchwałami zostaną podzielone na małe działki i oddane biednym mieszkańcom do sadzenia kartofli, pod kierunkiem specjalnych

Ze względu na niezmierną ważność sadzenia wczesnych kartofli, pożądanem byłoby bardzo, aby Sekcja Ogrodniczo-Plantacyjna miała możność rozporządzać jaknajwcześniej takiemi placami, w celu zwiezienia potrzebnej ilości na nie nawozu i przedsięwzięcia robót połączonych z uprawą.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Ogrodniczo-Plantacyjna, przy ulicy Piotrkowskiej № 96, II piętro.

Z Głównego Sekretarjatu Komitetów Obywatelskich.

Proszeni jesteśmy o zawiadomienie osób zainteresowanych, że sprawozdanie sekcji szkolnej za czas od 6 grudnia 1914 r. do 15 stycznia 1915 r. mogą otrzymać w Głównym Sekretarjacie Komitetów Obywatelskich przy ul. Piotrkowskiej 96, III-e piętro.

Nawożenie poręb leśnych pod działki robotnicze.

(o) Ponieważ śmieci, wywożone z domów prywatnych miasta i przedmieść, będą użytkowane jako nawóz dla użyźniania nowin leśnych, na wszystkie dzielnice Milicji Obywatelskiej Centralny Komitet M. O. nałożył obowiązek wydania dyspozycji posterunkowym milicjantom, iżby wszystkie wozy, naładowane śmieciami, skierowywano, aż do odwołania, na place pomiędzy ulicami Konstantynowską i Srebrzyńską oraz do byłego lasku na Widzewie.

Dozorca z ramienia Sekcji rolnej wskaże interesowanym miejsca, gdzie należy składać śmieci.

Porządkowanie ulic.

(o) Centralny komitet milicji obywatelskiej postanowił zająć się uporządkowaniem ulic, położonych w kierunku kolei kaliskiej od ulicy Leśnej, Konstantynowskiej, Nowo-Cegielnianej, Zielonej, Benedykta. C. K. M. O. zwrócił się do odnośnych dzielnic milicyjnych, II, III i IV odpowiedniem rozporządzeniem, aby podano nazwiska właścicieli nieruchomości i placów, przylegających do ulic tej części miasta.

Szkoły rysunkowe dla rzemieślników.

Jużeśmy dwukrotnie wspominali o zorganizowaniu szkoły rysunkowej dla rzemieślników, obecnie więc nadmieniamy tylko, że zapisywać uczniowie się mogą u osób: F. Drozdowskiego ul. Nawrot 23, A. Antczakowskiego ul. Piotrkowska 73, K. Jesse ul. Zgierska nr. 24 oraz w Resursie Rzemieślniczej ul. Widzewska nr. 117. Uczeń, chcący się zapisać u jednego z powyżej wymienionych, winien posiadać zaświadczenie, że jest w praktyce u majstra cechowego i takie zaświadczenie wydaje starszy majster danego rzemiosła.

Odczyt T. K. O.

W niedzielę d. 14 b. m. o godz. 3½ p. p. w lokalu T. K. O. przy ul. Podleśnej Nr. 1 (róg Długiej) profesor Józef Dąbrowski wygłosi p. t. „Poznańskie, Śląsk i Pomorze" 3-ci odczyt z cyklu „Nasze krainy pod względem społecznym, gospodarczym i politycznym".

Odwołanie zebrania.

Zarząd Polsk. Tow. Krajoznawczego podaje do wiadomości członków, że zapowiedziane na niedzielę d. 14 b. m. zebranie miesięczne nie odbędzie się z przyczyn niezależnych.

Ze Stow. Drukarzy Łódzkich.

Niniejszym podajemy do wiadomości, iż zapowiedziane ogólne zebranie na dzień 14 b. m. nie odbędzie się, z przyczyn od zarządu niezależnych.

Handlarze żywym towarem.

(o) Do Milicji Obywatelskiej I dzielnicy zwrócił się o pomoc niejaki Chaim Balbierski, zamieszkały przy ul. Zawadzkiej nr. 4 na Bałutach, prosząc o odszukanie córki, 15-letniej Tobji, która została wy-

---

12) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

ZAGOZDA

— Mylisz się. To, com przeżył w więzieniach, w tundrze, w rewolucji nie zawierało większej ilości cierpienia, niż normalne życie innych ludzi w puchach, atłasach, kortach, wśród balów, dorabiań się, urzędowań. Były to epizody mego życia, rozdziały pięknej tragedji. O ileż nieszczęśliwsi odemnie byli chorzy miljonerowie, biedni niewolnicy złota w Monte-Carlo i wszyscy ci, którzy idą za zyskiem. Tymczasem ja byłem niejednokrotnie głęboko szczęśliwy. Jakiś list z kraju, pamięć kogoś z dawnej gromadki młodzieńczej... Byłem sam — w lasach, wobec ogromu pustkowia, wobec tamecznych niezmierzonych rzek, wobec szeroko, jak niebiosa, rozpostartych jezior. Pragnę jeszcze raz zobaczyć sybirskie jeziora. Zaniósłbym im teraz nową, groźną wieść o rodzie ludzkim. Często widzę we snach tamte wody. Błękitna ich toń spływa na serce moje cichą pociechą. Czy też wiatr z nad tamecznych wód zaprzeczy moim wieściom, zaświta mi jeszcze nad uchem dawną piosenkę: słuchaj, na ziemi rodzinnej już wszystko teraz inaczej, inaczej, inaczej! Już wstała ze snu święto[illegible]. Już wyciągnęła wszechmocne ramiona...

CZAROWIC

— Chcesz żyć w złudzeniu. Wolisz to, niż własnemi rękoma przekształcać to zbiorowisko szaleńców i ślepców.

ZAGOZDA

— Wyzucie się z wszelkich dóbr, z morgów, nadwartości, domów, mebli, odzieży, zabaw—prowadzi do równowagi sił, do władania sobą, do wewnętrznego spokoju i do potęgi. Gdym sam jeden stanął wobec ogromu potrzeb, znikały powoli potrzeby jedna za drugą, a ubywanie każdej z nich karmiło ducha i dawało mu obleczenie wesela. Trwały w mem życiu czasy, gdy byłem potężnym, samotnym duchem. Tamtejsze sybirskie puszcze — czyjeż są? Moje, którym je przemierzył, przejrzał i uczuciami wziął w duszę. I ta ziemia wszystka jest moja. Wywalczyłem, podbiłem i wziąłem w posiadanie obiedwie. Jestem królem tu i tam.

CZAROWIC

— Złudzenie: Stare, znane światu złudzenie. Stara, znana światu samoobluda. W jednym z pokojów Watykanu widziałem napis nade drzwiami: *Servire Deo—regnare est.* Złowieszczy paradoks, pisany może ręką fanatyka, który się świata wyrzekł z zapałem Savonaroli.

ZAGOZDA

— Nic nie wskórasz tem porównaniem. Czyliż nie widzisz, jak człowiek nowoczesny usiłuje wydrzeć się ze swego ciała i wylecieć ze swej skóry, wyrosnąć na ducha i olbrzymiemi pracami ponurą ziemię przemienić na radosne niebo?

CZAROWIC

— Czekaj, aż ci, jak Buduzie, z ziemi wyrosną niebiosa!...

ZAGOZDA

— Świat rozpada się na dwa odłamy: na obozowisko widziadeł, wydzierających się w niebo, i na królestwo roślin, coraz bardziej wrastających w ziemię. Lecz coraz więcej z królestwa roślin wyfruwa motylów ducha. Każdy z nich staje się królem. Świat nowoczesny zmierza do tego, iż będzie areną czynów władczych. Bezsilny poeta, samotny, chory chłopiec, Keats, który napewno nie rozkazywał służącemu, jest niewątpliwym władcą świata na przeciąg wszystkich wieków jego trwania. Nikomu nieznany wynalazca może w tej chwili, gdy to mówimy, wynajduje sposób owładnięcia mocarstwami ziemi. Niegdyś tylko monarcha miał prawo do niezgadzania się na porządek świata, sprzeczny z jego wyobrażeniami, dziś prawo to chwyta w dłonie każda oświecona jednostka.

CZAROWIC

— Naród nie może przeistoczyć się w obozowisko widziadeł takich, jak ty. Ludzie muszą uwielbiać życie, rozwijać celowo siły, kształtować czyn, tworzyć bogactwa, zdobywać je dla pięknych kobiet i wśród powodzenia używać owoców pracy. Z tego się tworzy kultura ziemi.

ZAGOZDA

— Nie wiem, co to jest naród.

CZAROWIC

— Naród jest tem, co w zbiorowiskach ludzi na globie ziemskim jest najbardziej istotnego, najściślej prawdziwego. Bytowanie narodu jest najistotniejszą prawdą i najgłębszą tajemnicą. Uczucie miłości dla narodu swego jest niepojęte a niespożyte, tak samo, jak uczucie miłości dla rodziców i rodziców dla dzieci. Podobnie jak w nas żyje nasz ojciec, dziad i pradziad, tak samo w narodzie żyje wiecznie i trwa jego przeszłość, prężą się siły, czyny, żądze i idee naddziadów, wieczyście wstające z martwych. Podobnie jak drży serce wobec grobu rodziców, drży serce wobec niezgłębionej przeszłości narodu.

ZAGOZDA

— Powtórz to czujące słowo Rusinom we Lwowie, Litwinom w Wilnie...

CZAROWIC

— Przedewszystkiem muszę je powiedzieć tam, gdzie je czują istotnie i najgłębiej, to znaczy zdeptanemu narodowi polskiemu.

(d. c. n.)

Rozporządzenie

dotyczące utworzenia sądu dla ciężkich zbrodni i przestępstw w Łodzi i w powiecie łódzkim.

1) Dla osądzenia zbrodni i przestępstw, dla których sądy wojskowe nie są właściwe, dla miasta Łodzi i powiatu łódzkiego aż do wydania ogólnych przepisów, dotyczących sądownictwa, utworzony zostanie sąd, który składać się będzie:

a) ze mnie samego lub przezemnie wyznaczonego niemieckiego urzędnika, jako przewodniczącego,

b) z osób podług niemieckich praw do urzędu sędziego zdolnych,

c) z 2 mieszkańców obwodu sądowego, mających ponad 30 lat i cieszących się ogólnem uznaniem.

Pod lit. b. i c. wymienionych członków na każde posiedzenie osobno wyznaczę.

2) Prokuratora w każdym poszczególnym przypadku osobno wyznaczę.

3) Przez prokuratora na mocy wyniku dochodzenia sporządzone oskarżenie obwinionemu przynajmniej 24 godzin przed rozpoczęciem posiedzenia doręczone zostanie.

4) Wyrok sądu zapadnie w publicznej ustnej rozprawie sądowej. Publiczność może być wykluczona, jeżeli sąd to za właściwe uzna.

5) Oskarżonemu z urzędu obrońca wyznaczony będzie.

6) W rozprawie sądowej oskarżenie przeczytane zostanie. Potem ci świadkowie słuchani będą, których przesłuchanie sąd za potrzebne uzna, dalej i takie dowody sprawdzane będą, które podług uznania sądu są potrzebne.

7) Przy przesłuchaniu świadków i ich zaprzysiężeniu zastosowane zostaną przepisy niemieckiej procedury karnej.

8) Po ukończeniu badania dowodów prokurator i oskarżony jako i tegoż obrońca otrzymują głos. Oskarżony i jego obrońca mają ostatnie słowo.

9) Sąd feruje wyrok na mocy badania dowodowego i swobodnego ocenienia dowodów.

10) Wyrok oskarżonemu natychmiast ogłoszony zostanie.

11) Środków prawnych przeciwko wyrokowi nie ma.

12) Decyzję co do egzekucji wyroku zastrzegam sobie.

13) Kara śmierci przez powieszenie wykonaną zostanie.

Łódź, 7 marca 1915.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Ukarałem:

1) Kupca Grossmana, ulica Dzielna Nr. 1.
2) piekarza Antoniewskiego, ulica Dzielna Nr. 31.
3) piekarza Haenselmana, ulica Aleksandrowska 104.
4) kupca S. Koenigsberga, ulica Wschodnia Nr. 51-53.
5) właściciela lombardu Rutkowskiego, ulica Wschodnia Nr. 31.
6) kupca Szejniawskiego, róg Długiej i Zawadzkiej.
7) kupca Sacharowa, Nawrot 65.
8) zastawnika Wołchowicza, Południowa Nr. 20.
9) handlarza Wiktora Kepplera, Zawadzka Nr. 26.
10) handlarza węgli Lisnera przy kolei Kaliskiej,

każdego 100 markami kary, ponieważ nie przyjmowali koron austryjackich po kursie ustanowionym przez pana Gubernatora.

Łódź dnia 5 marca 1915.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji **von Oppen.**

Rozporządzenie.

Dla kraju polskiego zaboru rosyjskiego a obecnie pod administracją niemiecką stojącego postanawiam, co następuje:

I.

Zakazuję odbywania wszelkich publicznych i zamkniętych zebrań każdego rodzaju jako i ich zwiedzania, jeżeli naczelnik powiatu — w Łodzi prezydent policji — na nie piśmiennego zezwolenia nie udzieli.

II.

Kto powyższe rozporządzenie przekroczy więzieniem aż do 3 lat karanu będzie.

III.

Tę samą karę otrzyma ten, który do zwołania zebrania przedewszystkiem przy sporządzaniu lub rozpowszechnianiu druków lub pism — dopomagać będzie jako i właściciele lokali, w których zebrania się odbędą.

IV.

Rozporządzenie natychmiast obowiązuje.

Z. r.
v. Tulff
generał piechoty.

Zezwolenia na zebranie przynajmniej 3 dni naprzód z podaniem dnia, godziny, miejsca, programu i mówców programowych u mnie zasięgnięte być muszą. Tajne schadzki, celem obradowania nad sprawami politycznemi również są zakazane i w myśl ustępu II powyższego rozporządzenia karane będą.

Łódź, 11 marca 1915.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

kradziona przez handlarzy żywym towarem.

Wszczęte śledztwo wykryło, iż dziewczyna znajdowała się w mocy handlarek żywym towarem, Hindy Libeskind i Sury Goldman, które nieletnią swą ofiarę usiłowały nakłonić do nierządu oraz postanowiły przewieźć do Łowicza do domu publicznego.

Uprzedzona jednakże Milicja czuwała i w drodze Tobję Balbierską z rąk handlarek żywym towarem wyrwano, zaś obydwie kuplerki osadzono w więzieniu.

Masło fałszowane.

(c) Na targu wczorajszym milicja IV dzielnicy aresztowała przekupkę Julję Mastalerzową, zamieszkałą na Nowej Mani przy ul. Nowosolnej, która sprzedawała masło, zawierające w sobie tarte kartofle, marchew i t. p. domieszki. Surogat ten, w ilości 94 kwart, milicja skonfiskowała.

Pomysłową handlarkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Ukarani kamienicznicy.

(o) Za nieporządki sanitarne w podwórzach w obrębie I dzielnicy skazano obywateli: Szmula Raszewskiego z Bałuckiego rynku nr. 4, na 15 rb. grzywny lub 4 dni aresztu, następnie Icka Jerozolimskiego z ul. Kościelnej nr. 5, Jana Jessego z Aleksandrowskiej nr. 24, Goldberga z Krótkiej 6, na Bałutach i właścicieli domu nr. 8 przy ul. Aleksandrowskiej, po 10 rb. grzywny każdego lub po 2 dni aresztu.

W II dzielnicy za nieporządki sanitarne aresztowano obywatela z ul. Średniej nr. 11, Luksemberga i rządcę Bibera. Pociągnięto do odpowiedzialności za nieporządki sanitarne obywateli z ul. Północnej nr. 4 W. Kelmanowicza, 12 Frojnda i Średniej 12 Natalję Haman.

Napad bandycki.

(o) Przy rogu ulic Przędzalnianej i Dobrej do sklepu Wincentego Tomaszewskiego wtargnął bandyta, uzbrojony w rewolwer i zażądał od właściciela 10 rubli.

Ponieważ w szufladce sklepowej pieniędzy tyle nie było, przeto bandytą dał pół godziny czasu Tomaszewskiemu do zebrania pieniędzy, obiecując po nie powrócić.

Tymczasem T. zawiadomił milicję, która w sklepie urządziła zasadzkę. Gdy za pół godziny bandyta powrócił po pieniądze, milicjanci nagle wyskoczyli z ukrycia i ujęli go. Jak się okazało, bandytą jest znany złodziej, Madaliński z ul. Suchej nr. 6.

Bandytę po rozbrojeniu osadzono w więzieniu.

Kradzież w fabryce.

(o) W fabryce Teodora Finstera przy ul. Juljusza nr. 28 skradziono nocy ubiegłej za kilkaset rubli pasów i transmisji.

Echa ujęcia siedmiu bandytów.

(o) Za pojmanie siedmiu bandytów, Bałczewskiego, Pietrzykowskiego, Klingszperna, Błaszczyka, Smulskiego, Rybaka i Rogalskiego, z rozporządzenia Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej wydano nagrodę pieniężną milicjantom, którzy przyczynili się czynnie do ujęcia bandytów, a mianowicie 12 szeregowcom i 4 rewirowym 3 ucząstku I dzielnicy, 3 szeregowcom 2 ucząstku i 2 szeregowcom I ucząstku tejże dzielnicy, w sumie ogólnej 104 rubli.

Ujęcie bandyty.

(o) Przy ul. Rzgowskiej pod Nr. 97 milicja obywatelska z Chojen ujęła podejrzanego osobnika, który okazał się znanym i poszukiwanym bandytą Piotrem Nowakiem. Nowak dokonał wielu napadów, rabunków i grabieży.

Ujętego bandytę odesłano do VIII dzielnicy milicji Obywatelskiej m. Łodzi.

Ujęcie szajki złodziejskiej.

(o) W IX dzielnicy milicji obywatelskiej wykryto i ujęto całą szajkę złodziejów, której specjalnością było okradanie fabryk z rzemiennych transmisji i pasów. Szajka liczy kilkadziesiąt osób.

Ujęcie rycerza przemysłu.

Niejaki Bolesław Pawlak z ul. Zarzewskiej 8, celem zdobycia łatwą drogą pieniędzy, wpadł na oryginalny pomysł.

Pod maską urzędnika magistratu obchodził rezewistki, którym obiecywał dostawę węgla po niskiej cenie, zapisywał je, pobierał zadatki, na które wydawał kwity, naturalnie nic nie warte.

Tym sposobem ograbił on następujące osoby:

Antoninę Wiśniewską z ul. Rokicińskiej 63, Zofję Blejwasser z tego domu, Marję Kujawską z ul. Paryskiej, Marję Gogolską i Marję Krzyszkowską z ul. Żelaznej 20 i Stanisława Nowaka z ul. Rokicińskiej 61.

Przy pomocy milicji [illegible] demaskowano i osadzono w więzieniu.

Okradzenie kuchni bezpłatnej.

(c) Nocy wczorajszej włamali się złodzieje do kuchni bezpłatnej 4 sekcji szkolnej przy ul. Spacerowej Nr. 11 i skradli 1 worek grochu, 2 worki mąki i worek kaszy jęczmiennej, oraz 36 funtów słoniny, przyprawiając sekcję o 120 rb. straty.

Milicja jest już na tropie złoczyńców.

Zamordowanie pięciu osób.

Onegdaj, o godz. 10 wiecz., do osady młynarskiej K. M. Frajera, położonej w pośrodku rozległych lasów jeneralskich w Gąsiorku pod Lućmierzem, wtargnęło kilku bandytów i zażądało wydania pieniędzy. F. odmówił, wobec czego rabusie zaczęli strzelać i położyli trupem pięć osób: Frajera, dwie jego córki, dziewczynę niewiadomego nazwiska i żebraka Wieczorka, który znajdował się podówczas u Frajera. Dokonawszy tak okropnego mordu, rabusie zbiegli bezkarnie.

O napadzie zawiadomiono milicje wszystkich miast okolicznych.

Rozdawnictwo drzewa

dla biednych i rezerwistek w Zgierzu zostało wczoraj wznowione, gdyż komitet obywatelski rozpoczął wyrąb nowej działki lasu miejskiego.

Przywalony sosną.

(c) Onegdaj w lesie zgierskim przy wyrębie drzewa na opał dla biednych, przywalony został walącą się sosną Ignacy Wieczorek, lat 40, ze Zgierza. W. uległ złamaniu ręki i nogi.

Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala miejscowego.

Pomysłowy handlarz.

Milicja zgierska pociągnęła do odpowiedzialności sądowej mieszkańca Przybyłowa-Wolfa Hofmana, który w paczkach od machorki sprzedawał za machorkę — siecz, kę. (c)

Ukradziona szopa.

(o) W Łagiewnikach pod lasem Heintzla tłum ludzi z Bałut rozebrał szopę strażniczą z desek, które zrabowano na opał.

Wśród rabusiów wójt gminy Łagiewniki zaaresztował głównych sprawców rabunku, Kazimierza Oleksiaka z Głowackiej 8, Jana Micielskiego z Głowackiej 15, Stefana Nowackiego z Łagiewnickiej 8 i z tegoż Wacława Dobrochowskiego, którzy oczekują w więzieniu wymiary kary.

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 12 marca. Sytuacja naszych wojsk, w nowo-zdobytych miejscach w Polsce rosyjskiej i Galicji zachodniej, wzmocniła się w dalszym ciągu. Ataki wroga już się nie powtórzyły.

Pod Inowłodziem nad Pilicą, artylerja nasza, po krótkiej gwałtownej walce działowej, zmusiła kilka nieprzyjacielskich baterji do milczenia.

W Karpatach po zaciętej walce zdobyliśmy miejscowości przy drodze z Cisny do Baligrodu i podczas śnieżycy dnia tego wyparliśmy nieprzyjaciela z należących do niego wyżyn.

Tymczasem w zachodnim sąsiednim skrawku rozbił się silny atak nieprzyjacielski.

Na pozostałym froncie w Karpatach, jak i w południowo-wschodniej Galicji, nie zaszły ważniejsze wydarzenia, gdyż przez cały dzień trwała burza śnieżna.

Także na północ od Czerniowiec panuje spokój.

Na południowym placu boju, od dłuższego czasu nic się nie zdarzyło. Odbywają się miejscami nieznaczne potyczki na granicy czarnogórskiej.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Höfer
feldmarszałek-lejtnant.

Wielkopolska Królestwu.

Na rzecz Komitetu niesienia pomocy w Królestwie złożono dotychczas w poznańskim Banku Włościańskim 138,636,11 marek, w Banku Związ. Spółek Zarobkowych 86,614,12 marek, w Banku dyskontowym w Bydgoszczy 5439 marek, razem 230,689,23 mk.

Zestawienie to nie jest jeszcze kompletne. Dochodzi do niego poważna kwota, nadesłana do konsystorza, której jeszcze w pismach nie ogłoszono.

Z parlamentu niemieckiego.

W czwartek rozpoczęły się obrady parlamentu Rzeszy niemieckiej. Przedstawiciel Koła Polskiego stwierdził, że *w tegorocznym budżecie Rzeszy niema pozycji antypolskich,* prosił atoli, aby zniesiono dawniejsze ustawy wyjątkowe.

Sekretarz stanu dr. Delbrück odpowiedział: Nie znam żadnej ustawy Rzeszy, któraby ograniczała prawa ludności polskiej, z wyjątkiem paragrafu językowego ustawy o stowarzyszeniach. Już na innem miejscu wskazałem na to, że kanclerz Rzeszy i rządy związkowe bez wątpienia uznają, że wielkie wydarzenia wojny wytwarzają konieczność zbadania, o ile polityka nasza wewnętrzna wymaga nowej orjentacji, ale też kilkakrotnie zaznaczaliśmy, że badanie takie nie jest na miejscu *podczas* wojny, gdy nad granicami Rzeszy walczą wojska.

Generał Pau na wschodnim terenie walki.

BERLIN, 11 marca. (WAT). Generał Pau składał w ostatnich dniach przed wyjazdem swym różne wizyty w domach książęcych i przyjęty był na śniadaniu między innemi u cesarzowej matki, Marji Feodorówny. W sobotę późnym wieczorem wyjechał Pau specjalnym pociągiem dworskim na wschodni teren walki i przybył do Warszawy w poniedziałek

zrana. Po krótkim wypoczynku w pałacu gubernatora wyjechał Pau do głównej kwatery, gdzie ma wręczyć wielkiemu ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi medal wojskowy, jako najwyższe odznaczenie rządu francuskiego.

Teatr muzyka i sztuka.

Przedstawienie benefisowe.

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Teatrze Polskim (Cegielniana 63) benefis artysty „Teatru Zjednoczonych", ulubieńca publiczności p. Aleksandra Olędzkiego.

Występując w bieżącym sezonie w całym szeregu ról, benefisant dał się poznać, jako wielce utalentowany artysta, który rokuje na przyszłość piękne nadzieje.

W dniu benefisowym odegraną będzie doskonała arcywesoła komedja polskiej spółki komedjo-pisarskiej Abrahamowicza i Ruszkowskiego (autora „Wesela Fonsia") pod tytułem „Mąż z grzeczności". W roli tytułowej wystąpi benefisant, który również reżyseruje powyższą komedję.

Jak się dowiadujemy znaczna część biletów została już sprzedaną; nie wątpimy, że i pozostałe będą rozchwytane przez publiczność, która da tem dowód swego szczerego uznania dla benefisanta, który umiłował scenę polską.

Teatr „Thalia".

Jutro Stowarzyszeni Artyści Polscy wystawiają po raz pierwszy arcywesoły wodewil w 4 aktach p. t. „Ach te kobietki".

Przezabawny wodewil ten cieszył się w Warszawie niebywałem wprost powodzeniem i grany był przez cały prawie sezon.

Ładna muzyka, aktualne kuplety i tryskająca humorem treść wróżą widowisku temu i u nas rzetelne powodzenie.

Powtórzenie „Szkoły".

Zachęcone przyjęciem, jakiego doznało pierwsze przedstawienie „Szkoły", grono amatorów postanowiło powtórzyć „Szkołę" w jak najbliższym czasie, a mianowicie dn. 25 marca.

Dochód z widowiska, które odbędzie się w Teatrze Wielkim, przeznaczony zostanie na rzecz Towarzystwa Krzewienia Oświaty.

Z „Casino" i „Odeonu".

Dyrekcja teatrów „Casino" i „Odeonu" zapowiadaznowu doskonały program artystyczny. Poza zdjęciem z placu boju w „Casinie" demonstrowany będzie od dziś między innemi doskonały dramat z życia słynnego detektywa Nicka Wintera.

Również i w „Odeonie", gdzie demonstrowaną jest 6 serja obrazów z widowni wojennej, począwszy od dnia dzisiejszego uzupełnia ciekawy program dramat obyczajowy w 3 aktach p. t. „Kobieta przyszłości", oraz cały szereg wspaniałych zdjęć z natury i obrazy humorystyczne.

O mąko, mąko!

Reporter krakowskiego „Głosu Nar." tak pisze na temat mąki.

Najpopularniejszą rzeczą jest obecnie mąka, o nią, a nie o co innego toczy się wojna, kto myślał inaczej—mylił się!...

Wogóle mąka była i jest zawsze rzeczą bardzo ważną, choć zapoznaną i od dzieciństwa aż do śmierci gra w naszem życiu pierwszorzędną rolę. Zacząwszy od mączki Nestla, zacierki itp., potem mąki ryżowej itd., spotykamy się z nią na każdym kroku.

Samo ocieranie się o nią przynosiło ludziom przyjemność i korzyści a ludzie „robiący w mące", np. młynarze, handlarze, piekarze mają kamienice i wille. Największe elegantki posługiwały się delikatnym pyłkiem mącznym dla nadania swej cerze alabastrowości.

Jednak obecna wojna wykazała dopiero tę wielką doniosłość mąki, podniosła ją do znaczenia najpierwszego. O mące mówią, myślą, śnią, marzą ludzie dotąd jej najobojętniejsi; ona jest przedmiotem artykułów wstępnych najpoważniejszych pism, mówią o niej w parlamentach, salonach, kawiarniach, nawet w poufnych rozmowach dwojga kochających się narzeczonych—„jak się pobierzemy, to będziemy mieć dużo, dużo mąki!" Albo młody człowiek, starający się o rękę panny, oświadcza rodzicom: „jestem dobrą partją, mam w domu trzy worki mąki nr. 00"! Oczywiście zostaje przyjęty...

Ludzie cieszą się posiadaniem mąki, chlubią się jej zapasami. Drukarnie mają zamówienia na wizytówki: p. X. Y., właściciel 2 worków mąki pszennej".

Człowiek zażywający szacunku i zazdrości, to dostawca mąki — chodzi jakby w aureoli z pyłu mącznego, pokrywającego nawet najczarniejsze plamy na... rękawiczkach.

Spotykawszy się obecnie, Krakowianie nie pytają się siebie o zdrowie lub powodzenie w interesach, ale „czy ma pan (pani) już mąkę? jak ją pan umieścił i zabezpieczył itp.

Przy kichaniu nie życzy się teraz—na zdrowie, ale — „obyś miał dużo mąki", najnowsze zaś przekleństwo jest „bodajci mąka zatęchła!..."

Ja mam mąkę, ty masz mąkę, on ma mąkę, my nie mamy mąki l t. d., oto najważniejszy przykład gramatyki wojennej.

Nastroje chwili, różne odgłosy i wieści wojenne tworzą w naszych głowach istotnie „mieszankę", czyniąc z biednych czaszek dziurawe worki, przez które przesypują się pyłki wrażeń i odręczeń.

Rozmaitości.

Lichwa żywnościowa.

„Pester Lloyd" donosi, że zbiegli z Galicji do Peszta żydzi trudnią się tam zyskownym na te czasy handlem zboża i w braku giełdy państwowej utworzyli sobie prywatną, gdzie systematycznie podbija się ceny najpotrzebniejszych środków żywności.

Do tych pokątnych giełdziarzy zabrała się jednak policja peszteńska i tępi ich jak dotąd bardzo skutecznie. I tak przyłapano „na gorącym uczynku" Chmiela Weismanna, fabrykanta spirytusu, Naftalego Sommera, handlarza papieru, Lazara Bergera i Feiwela Mittelmanna z Gródka Jagiellońskiego. Aresztowanych wydaliła policja z Budapesztu.

W areszcie policyjnym w Budapeszcie znajdują się nadto obwinieni o podbijanie cen i tworzenie tajnej giełdy: Koppel Krauthammer, Moritz Rosenfeld, Chaim Kammer, Pinkus Schachner, Markus Eckstein, Chiel Hollaender, Samuel Hirschtal.

Wszyscy wymienieni korzystali z dobroczynności publicznej i punktualnie zjawiali się po odbiór przyznanych przez rząd zasiłków, a w chwili aresztowania na pokątnej giełdzie znalazła u nich policja wielkie zapasy gotówki, która im służyła do pokątnego handlu zbożem.

Zastąpienie nafty.

„Dzien. Kuj" donosi o nowym sposobie otrzymania płynu do oświetlenia. Sposób jest następujący: W gotujący litr wody, wsypuje się pół funta sody, rozpuszcza i następnie studzi się ten roczyn. Do zupełnie zimnego rozczynu dolewa się jedną czwartą litra nafty, a otrzymany w ten sposób płyn ma być, jak zapewniają, doskonałym środkiem do oświetlania. Daje bowiem światło jaśniejsze, aniżeli nafta, a przedewszystkiem jest tani i łatwy do wytworzenia i może sumiennie zapobiedz brakowi i drożyźnie nafty. Jeżeli doświadczenie potwierdzi skuteczność tego pomysłu, niewątpliwie wynalazca jego zdobędzie sobie wdzięczność szerokich kół.

Łodzie podwodne i białe myszy.

Białe myszy odgrywały niegdyś na angielskich łodziach podwodnych znaczną rolę i figurują nawet na fladze tej łodzi. Ta szczególna flota podzielona jest na cztery pola, z których jedno pokazuje łódź podwodną, drugie trzy torpedy, a trzecie i czwarte ozdobione jest białemi myszami. Pochodzi to stąd, że angielskie łodzie podwodne zabierały dawniej w drogę z sobą białe myszy, które majtkom podczas jazdy podwodnej, podobnie, jak górnikom w kopalniach węgli, wskazywały istnienie szkodliwych gazów. Stworzonka te są na owe gazy bardzo wrażliwe i gdy wskutek wirowania śruby i oddychania ludzkiego nagromadzi się w zamkniętej przestrzeni znaczniejsza ilość zepsutego powietrza, objawiają wyczerpanie i niebawem zdychają. Był to dla załogi znak, że należy już wracać na powierzchnię.

Obecnie takich prymitywnych i niedostatecznych środków już się nie używa, gdyż załoga na wypadek konieczności dłuższego pobytu pod wodą zaopatrzona jest w patrony z tlenem. Białe myszy pozostały więc tylko pamiątką.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu H. Szczęsnemu. Wiersz do druku się nie nadaje.

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.
Teatr Polski
Cegielniana 63.
Bilety w cukierni Rozkowskiego, od soboty w kasie teatru.

W Niedzielę 14 Marca 1915 roku
Benefis Aleksandra Olędzkiego
„Mąż z grzeczności" doskonała komedja w 3-ch aktach, A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.
Początek o godz. 5-ej pop.

CASINO. Ostatnie 2 dni.
5 Serja wojny ponadto **NICK WINTER** w 3 aktowym detektywnym dramacie. — —
ODEON. OSTATNIE 2 DNI. 6 Serja Wojny.
ponadto **KOBIETA PRZYSZŁOŚCI** obyczajowy dramat w 3 aktach.

Nakład na wyczerpaniu!!
Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dziełka Dr. med. K. J. Drekslera p. t.
JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY
Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami.
Niezbędna książką dla każdego małżeństwa
Cena kop. 40.
Składy główne w księgarniach: Adolfa Słomnickiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dzielna № 16 oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

Zamiast herbaty
pijcie Kawę Zdrowia „Sanitas"
bez kofeiny!
dozwolona przez Urząd Lekarski za № 2625.
Nadaje się do picia bez cykorji i mleka. Zaleca się szczególniej jako wzmacniający napój dla nerwowych i słabowitych.
Cena 1 funt 90 k., pół funta 50 k.
Do nabycia u H. Neumana, Widzewska 86. Dla członków Stow. Prac. handl. — rabat.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.

„ALA" poleca apteką W. Danieleckiego, Piotrkowska 127.

Cygara, tytonie, papierosy, gilzy i machorkę tanio można dostać u Hermana, Piotrkowska 35 m. 33. 3139

Kupuję kwity lombardowe—płacę dobrze. Kupuję także zęby używane sztuczne. Stary Rynek 6, E. Kapelusz. 6—1

Proszę się przekonać że najtaniej można dostać w różnych gatunkach machorkę, tytonie, papierosy, cygara, gilzy i t. d. w nowo otworzonym sklepie tabacznym. Benedykta № 21-23, Zakrzewski. 8—10

Poszukuje się w centrum miasta **umeblowanego mieszkania** składające się z 1, 2 ewentualnie trzech pokojów. Oferty z wyszczególnieniem warunków uprasza się złożyć w administracji niniejszego pisma dla M. R.

Powidła śliwkowe, jabłkowe, marmeladowe i miód krajowy w najlepszym gatunku hurtownie i detalicznie dostać można: Pańska 39 w mleczarni. 13

Ignacy Wawrzeńczyk zgubił d. 11 Lutego paszport wydany z gm. Golesze, zawierający parę rubli i dokumenty. Łaskawy znalazca odniesie na ulicę Widzewską róg Głównej Bar Royal kelnerowi. 14—1

Stefanja Grochalska zgubiła paszport, wydany z Częstochowy.

Zaginął paszport na imię Ludwika Różańskiego. Wydany z IX cyrkułu, m. Warszawa. Łaskawy znalazca raczy odnieść do IX cyrkułu Zarzewska 6—3—1

Szynki wędzone
po 60 kop. funt.
Widzewska № 160, w sklepie.

Renomowana
pralownia gorsetów
Anny
Laferskiej
poleca wybór gotowych gorsetów, pasków, biustonoszy i **gorsecików**
JUVENIL
dla pochyłych dzieci po znacznie zniżonych cenach.
ŁÓDŹ,
Konstantynowska 10.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Jest do sprzedania zaraz—na miejscu w Łęczycy—większa ilość
KARTOFLI
w dobrym gatunku.
Wiadomość w browarze łęczyckim. 474—4

NOWA KONKURENCJA.
Machorkę, papierosy, gilzy i cygara w różnych gatunkach po cenach najprzystępniejszych można dostać
Nowy Rynek II, sklep tabaczny frontowy.

:BIURO REDAGOWANIA PROŚB i PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE.
„VERITAS"
w ŁODZI, ulica Średnia 5, II p.
Redaguje wszelkie prośby: do Milicji, Komisji Rozpoznawczo-Pojednawczej, Sekcji Prawnej i Władz Wojskowych.
Biuro czynne codziennie od 10 r. do 6 w.

CZYTELNIA NOWOŚCI
ul. Dzielna № 16
: poleca wielki wybór książek : polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

Redaktor i wydawca [illegible] 31,
Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka, Przejazd 8.